

BOŻENA DOMAGAŁA
Akademia Rolniczo-Techniczna
w Olsztynie

IDEAŁY ŻYCIOWE MIESZKAŃCÓW MAŁYCH MIAST W POLSCE

Problematyka małych miast nie leży w centrum zainteresowań zarówno polskich socjologów, jak i etnologów. Z tego choćby względu warto bliżej przyrzeć się badaniom, które miały szansę lukę tę — przynajmniej częściowo — zapełnić. Mam tu na myśli wydawane przez Ośrodek Badań Naukowych w Olsztynie w latach 70-tych prace dotyczące Lidzbarka Welskiego, Rynu i Rucianego-Nidy¹, a przede wszystkim materiały z prowadzonych w latach 1980-1983 badań socjologiczno-etnograficznych, które objęły Nowogród, Dynów i Dobczyce. Badania te obejmowały bardzo szeroką problematykę: począwszy od materialnych standardów życia w małym mieście, poprzez jego strukturę społeczno-zawodową, system więzi społecznych (rodzinnych, sąsiedzkich, zawodowych), różne formy życia kulturalnego (włączając w to także życie religijne, tradycyjną obrzędowość i obyczajowość), na deklaracjach dotyczących podstawowych wartości określających cel i sens życia skończywszy.

Tak szeroki zakres celów badawczych wymagał zastosowania odpowiednich technik², które z kolei winny bezpośrednio wiązać się z przyjmowanymi na wstępie założeniami co do natury badanych problemów.

¹ Mam tu na myśli następujące pozycje: A. Szyfer, *Spoleczność i kultura małego miasta*, Olsztyn 1982; B. Beba, *Tradycja drobnomieszczańska w społeczności małomiasteczkowej Lidzbarka Welskiego*, Olsztyn 1982; H. Murawska-Koprowska, *Ruciane-Nida. Kształtowanie się społeczności uprzemysławianego miasteczka*, Olsztyn 1984.

² Głównym narzędziem badawczym był we wszystkich miasteczkach kwestionariusz wywiadu, który miał być realizowany w wytypowanych rodzinach, zamieszkujących w miasteczku przynajmniej od pięciu lat, lub wywodzących się z okolicznych wsi. Poza tym w wymienionych miasteczkach prowadzono obserwację uczestniczącą (około miesiąca), przeprowadzono również wywiady swobodne z osobami, uznanymi za najbardziej wpływowe w miasteczkach, lub najlepiej poinformowane o tym co się dzieje (ksiądz, dyrektor szkoły, sekretarz gminy, sekretarz POP, naczelnik, lokalni twórcy ludowi, osoby zasłużone dla regionu itp.). Jako materiał statystyczny służący analizie procesów społecznych zachodzących w miasteczku (migracje, zmiany struktury społeczno-zawodowej) posłużyły wyciągi z danych przechowywanych przez Urząd Gminny.

Warto te założenia przedstawić by ukazać w jaki sposób mogły one rzutować na ujęcie interesujących nas kwestii tj. kwestii ideałów życiowych mieszkańców badanych miasteczek. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o założenie, że wszystkie trzy miasteczka, ze względu na to, iż liczą poniżej 5 tys. mieszkańców każde, jak również ze względu na stare tradycje miejskie i, co się z tym wiąże, znaczny stopień zasiedzenia mieszkańców (przynajmniej jeśli chodzi o najstarsze rodziny, stanowiące trzon społeczności miasteczka), prezentują typ społeczności lokalnej. Odwołano się przy tym do tradycji anglosaskiej, która każe ujmować lokalizm w aspekcie: a) wspólnoty terytorium; b) niewielkiej liczebności grupy sprzyjającej bezpośrednim kontaktom; c) całościowego układu ekonomicznego określającego typ struktury społecznej; d) systemu organizacyjnego instytucji zaspokajających podstawowe potrzeby członków społeczności; e) systemu wartości ukształtowanego w wyniku przekazu tradycji, będącego normatywnym układem odniesienia, decydującego o zasadzie społecznego współżycia; f) poczucia przynależności do określonej społeczności, a jednocześnie poczucia odrębności w stosunku do innych³.

Próbowano zatem spojrzeć na małe miasto jak na społeczność autonomiczną, którą charakteryzuje właściwy jej sposób życia wraz z systemem instytucji warunkujących ów sposób życia. By ocenić prawomocność tego założenia należałoby się odwołać do innych badań, szczególnie tych, które status małych miast w Polsce określają w odniesieniu do ich politycznej i ekonomicznej rangi. J. Turowicz na konferencji poświęconej małym miastom, która odbyła się w Kazimierzu Dolnym n/Wisłą w 1986 roku bronił tezy o niesamodzielności i zależności od większych centrów małych miast. Stwierdził, iż przyjęta po roku 1945 w Polsce strategia gospodarcza, wynikająca z założeń politycznych, kładła nacisk na budowę nowego, zurbanizowanego i zindustrializowanego społeczeństwa. Decydującą rolę odgrywać w nim miały wielkie ośrodki miejskie i przemysł produkujący środki produkcji. Polski model industrializacji, czyli — jak podkreślał autor — industrializacja pośpieszna, kapitałochłonna, niezharmonizowana, o charakterze ekstensywnym, nie przewidywał większych środków na rozwój małych miast. Te ostatnie zepchnięte do roli przystanku między wsią a metropolią, traciły szybko swe znaczenie, zarówno jako ośrodki rzemiosła, usług czy drobnej wytwórczości, ale nawet jako miejsca, w którym dokonywano pierwszego etapu przetwórstwa płodów rolnych. Na ogólnej kondycji małych miast niekorzystnie zaciążyła również tzw. pseudourbanizacja, czyli ur-

³ Por. R. Redfield, *The Folk Society*, „American Journal of Sociology” vol. 54, r. 1947; G. A. Hillery, *Definitions of Community. Areas of Agreement*, „Rural Sociology”, June 1955, s. 111-123.

banizacja opóźniona. Jej konsekwencją stały się masowe migracje wadliowe (w tym również na odległość większą niż 100 km), zniekształcenia struktury socjalnej (małe miasta jako zaplecze większych zakładów przemysłowych), niedorozwój sfery socjalnej (szczególnie usług)⁴.

Ze wszystkimi powyższymi zjawiskami można się zetknąć w badanych miasteczkach. Nie stanowią one tu wyjątku od reguły. Należą do grupy najbardziej zaniedbanych miasteczek w Polsce, ponieważ źródłem dochodów mieszkańców są: lokalne rzemiosło, rolnicze zaplecze i praca w większych miastach (w przypadku Nowogrodu dojazd do Łomży, z którą łączy Nowogród linie komunikacji autobusowej podmiejskiej, w przypadku Dobczyc nawet do Krakowa). W interesujących nas miasteczkach nie ma pozarolniczych bogactw naturalnych, nie rozwija się przemysł, leżą one na uboczu głównych szlaków turystycznych i komunikacyjnych. Wskaźnikiem ich społeczno-gospodarczej recesji jest stały odpływ młodszej i lepiej wykształconej części ludności do większych miast. W tym sensie zdecydowanie odstają od wzorców anglosaskich, o których pisał Th. Veblen, iż stanowią „doskonały wykwit samopomocy i zaradności na amerykańską skalę”⁵.

Lokalizm ma również swój wymiar polityczny. Według P. H. Chombartha społeczność lokalna zawiera w sobie organiczną wizję społeczeństwa samorządowego, demokratycznego, stanowiącego ramy dla racjonalnych, swobodnych działań jednostek, jako podmiotów społecznych. Przeciwnieństwem tak pojętego lokalizmu jest scentralizowany, autorytatywno-nakazowy system sterowania życiem społecznym. Istnieje w nim w zasadzie tylko jedno centrum decyzyjne i opiniotwórcze, a pozostałym ośrodkom przypada rola odbiorcy płynących z góry dyrektyw. Centralizm, którego narzędziem pozostaje administracyjny, zbiurokratyzowany aparat państwowy, pozbawia ośrodki lokalne nie tylko ich politycznej podmiotowości (podlegają one opiniotwórczym i opiniodawczym ośrodkom zewnętrznym), ale również określa sferę lokalnych interesów i finansów. W tym kontekście lokalizm byłby postulatem, który w całym czterdziestolecu nie miał w Polsce szans na realizację, i który jest jednym z celów przebudowy społecznej. Potwierdzeniem tego może być status interesujących nas miasteczek, które przed rokiem 1975 nie pełniły żadnych funkcji administracyjnych, a które obecnie pozostają siedzibami gmin.

⁴ Por. J. Turowicz, *Urbanizacja zharmonizowana*, referat wygłoszony na konferencji „Społeczne problemy małych miast”, która odbyła się w dniach 20-23 III 1986 w Kazimierzu n/Wisłą z inicjatywy KUL-u, IFiS PAN i Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.

⁵ Th. Veblen, *The Case of America: The Country Town*, cyt. za J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, W-wa 1983 t. II, s. 638.

Równie problematyczna wydaje się hipoteza kładąca nacisk na procesy tworzenia podstaw kulturowej tożsamości małych miast, wskazująca na wspólnotę tradycji i dorobku kulturalnego, jedność kodeksów, norm i wzorów regulujących społeczne współzycie i ustanawiających skuteczną kontrolę społeczną. Badania empiryczne, prezentowane na wspomnianej konferencji w Kazimierzu Dolnym n/Wisłą potwierdzają tezę przeciwną, wskazującą na upowszechnianie się wzorów kultury masy, w których małemu miastu przeciwstawia się duże aglomeracje. Ma to swe odbicie w świadomości mieszkańców miasteczek, którzy mimo deklarowanego przywiązania do swego miejsca zamieszkania wiedzą, iż ich sposób życia cechuje prowincjonalizm i zaściankowość, stanowiące realne bariery awansu społecznego, w tym także awansu edukacyjnego ich dzieci⁶.

Można zatem przyjąć hipotezę, iż kryzys małych miast w Polsce jest jednym z przejawów kryzysu społeczności lokalnych. Jeżeli zatem chcemy traktować małe miasto jako pewną wspólnotę, to trzeba pamiętać o istnieniu całego szeregu ograniczeń, które są źródłem słabości ekonomicznej małych miast w Polsce i ich kulturalnej degradacji. Jedną z barier społeczno-kulturalnego awansu małych miast jest brak wyraźniej zaznaczających się grup ethosowych, które tworzyłyby odrębny wzór małomiasteczkowej kultury, organicznie nawiązującej do wartości lokalnych. W rezultacie więź kulturowa w małym mieście realizuje się na poziomie pewnych, nie zawsze ze sobą połączonych, faktów określających sferę świadomości potocznej. Chodzi tu o przekonania, sądy, opinie, w których wyraża się wspólnota doświadczenia życia codziennego. Wspólnota ta wynika z przyjęcia postawy pragmatycznej, jako pewnego sposobu życia nastawionego na zakres codziennych czynności i problemów. Tę pierwotną i podstawową dla trwania porządku społecznego wiedzę socjologdy-fenomenologowie określają mianem postawy naturalnej lub świadomości naiwnej, podkreślając, iż dostarcza ona jednostkom pierwszego układu odniesienia umożliwiającą interpretację faktów życia praktycznego, codziennego⁷. Zdaniem A. Schütza wiedza ta stanowi znaczący fakt społeczny z kilku powodów:

— jest rzeczywistością nadrzędną, absolutną na poziomie życia codziennego, wykorzystywaną nieustannie przez jednostki w nawiązywaniu stosunków z innymi,

⁶ Por. W. Siemieński, *Podstawowe problemy społeczno-przestrzennego rozwoju miast i osadnictwa*, E. Bagiński, *Małe miasta w sieci osiedleńczej kraju*, Referaty wygłoszone na konferencji, „Społeczne problemy małych miast”.

⁷ J. H. Morgan, *Phenomenological Sociology*, [w:] *Modern Sociological Theory. An Introduction*, ed. M. F. Abraham, Oxford University Press 1982.

— nadaje zdarzeniom sens, dzięki czemu otaczający świat zyskuje charakter bytu zrozumiałego sam przez się (wiedza potoczna jako oczywista, zastana, nie stanowi przedmiotu refleksji; jest raczej zespołem założeń i przekonań milcząco przyjmowanych przez jednostkę w procesach interakcji),

— jako wiedza wyuczona w procesie socjalizacji w obrębie wspólnego świata społecznego i wspólnej kultury, staje się ona, w miarę interioryzacji, dla każdej jednostki jej rzeczywistością,

— daje jednostkom poczucie przekładalności perspektyw (inni są traktowani tak, jak gdyby mieli te same wspólne doświadczenia, ich indywidualne przekonania mają mniejsze znaczenie i nie muszą być brane pod uwagę),

— wiedza ta daje jednostkom poczucie i domniemanie, iż świat jest zasadniczo taki sam dla wszystkich, jest wspólny, ponieważ wspólna jest o nim podstawowa wiedza oparta na doświadczeniu życia codziennego,

— wiedza ta jest warunkiem i czynnikiem ułatwiającym przystosowanie, ponieważ pozwala innym (na mocy przyjętych powyżej przekonań) traktować jako „obiekty” danego rodzaju, czyli dokonywać typizacji osób i sytuacji bez każdorazowego wnikania w ich znaczenie, co ułatwia bezrefleksyjne i automatyczne uczestniczenie w życiu codziennym⁸.

* * *

Z powyższych rozważań wynika, iż wiedzę potoczną i zawarty w niej ideał stosownego życia można traktować jako najbardziej podstawowy, elementarny wymiar wspólnoty społecznej, u podstaw którego leży nie tylko bliskość przestrzenna działających jednostek, ale i bliskość socjalna (klasowa, pokoleniowa). Istotne jest znalezienie odpowiedzi na pytanie w jakim zakresie ten ideał poddaje się empirycznej weryfikacji i jakich wymaga to technik badawczych. Wiadomo, iż fenomenologia społeczna posługuje się przede wszystkim metodami jakościowymi, „miękkimi”, które pozwalają odczytywać znaczenie różnego typu zachowań osób badanych. Czy zatem możemy potraktować zebrany w Nowogrodzie, Dynowie i Dobczycach materiał jako umożliwiający tego typu analizę. Wydaje się to możliwe, ponieważ interesujący nas kwestionariusz wywiadu, zrealizowany w wymienionych trzech miasteczkach, zawierał przede wszystkim pytania otwarte, które można uznać za pewne dyspozycje dla prowadzącego, nie ingerujące w proces myślenia odpowiadającego, ani nie zamykające wypowiedzi w sztywne ramy ustalonych wcześniej kategorizacji.

Spośród zawartych w kwestionariuszu pytań — dyspozycji do wy-

⁸ Por. J. H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, W-wa 1985, s. 474-476.

wiadu, interesować nas będzie szczególnie pytanie: „Co uważają za najważniejsze w życiu (zawód, pieniądze, szczęście)? Czy ich dzieci też tak uważają?”. Sądzymy, iż analiza uzyskanych wypowiedzi pozwoli nam ustalić jak przedstawia się powszechnie akceptowany kanon celów życiowych, wyznaczający w małomiasteczkowej społeczności ideał stosownego życia. Kanon — dodajmy — przyjmowany bezrefleksyjnie, jako coś oczywistego, zrozumiałego samo przez się, określonego przez praktykę życia codziennego. Nie chodzi zatem o to w jaki sposób jest on realizowany tj. czy i w jakim stopniu pozostaje w sferze deklaracji, lecz o to, na ile jest on własnością wspólną, na ile daje ludziom poczucie pełnego uczestnictwa we wspólnotcie, wynikające z przekonania, iż inni myślą tak samo.

Prezentację uzyskanych w toku badań wypowiedzi rozpoczynamy od Nowogrodu, w którym zebrano 45 wywiadów (rok 1980). Struktura społeczno-zawodowa i wiekowa badanych rodzin przedstawiała się następująco: rolnicy — 17 rodzin, chłopi-robotnicy — 12 rodzin, urzędnicy — 7 rodzin, rzemieślnicy — 5 rodzin i robotnicy — 4 rodziny. Rodzin młodych, do lat 30 przebadano 3; w przedziale 30-50 lat — 12, 51-60 lat — 20 i powyżej 60 lat — 10. Zdecydowana większość wywiadów została zrealizowana w rodzinach ustabilizowanych, mających już za sobą okres formułowania podstawowych celów życiowych, zajętych raczej ich realizacją. Zobaczmy zatem jaka jest hierarchia owych celów: zdecydowanie najczęściej wskazywano na zachowanie życia i zdrowia (37 wskazań); następnie na rodzinę (12 wskazań); dobra materialne (10 wskazań); pracę (2 wskazania). Ponadto pojawiły się również deklaracje, które odstawały od powyższego wzorca: świadomość Boga — 1; młodość — 1; pokój na świecie — 1; wykształcenie — 1; zabawa i towarzystwo — 1.

Dla zilustrowania w jaki sposób mieszkańcy Dynowa mówią o swych dążeniach i celach życiowych, przytoczmy kilka najbardziej typowych i najczęściej powtarzających się wypowiedzi. I tak, jeżeli mówi się o zdrowiu to w następującym kontekście: „młodość i zdrowie”, „zdrowie, gdy byłam młodsza, dzieci”, „zdrowie, jak jest zdrowie to są i pieniądze”, „zdrowie i dzieci”, „zdrowie, a potem szczęście, które daje pieniądze”, „teraz życie, kiedyś praca”, „zdrowie, a potem pieniądze, bo z tym kto ma pieniądze wszyscy się liczą”, „zdrowie, zgoda, szczęście, warunki bytowe”, „teraz zdrowie, kiedyś praca”, „zdrowie, szczęście własne i dzieci”, „zdrowie i pokój na świecie”, „zdrowie, szczęście dzieci”. Z kolei najbardziej typowe wypowiedzi wskazujące na cele materialne przede wszystkim: „dobrobyt”, „co to za zdrowie bez pieniędzy”, „mało robić, dużo zarobić”, „wykształcenie dzieci, dużo pieniędzy, własny dom”, „najważniejsze, aby dzieciom było dobrze w życiu, a potem zdrowie”. Trzecią wreszcie grupę stanowią te wypowiedzi, w których mówi

się o rodzinie: „najważniejsze jest wychowanie dzieci i praca, która uszlachetnia”, „szczęście, dom z rozumiejącą rodziną”, „dziecko”, „spokojne, zgodne współżycie rodzinne”, „najważniejsze w życiu to dobre wychowanie dzieci”.

Małomiasteczkowy ideał stosownego życia ma charakter uniwersalny. Nieliczne odstępstwa nie mają charakteru różnic pokoleniowych, ani nie wynikają z miejsca w strukturze społeczno-zawodowej⁹, lecz raczej związane są ze specyfiką doświadczeń i przeżyć jednostek wykraczających poza standardy małomiasteczkowych biografii. W rezultacie w Nowogrodzie niemal wszystkie wypowiedzi mieszczą się w formule: „zdrowie, szczęście, kochająca i rozumiejąca się rodzina”. Autorem jedynej wypowiedzi, która zdecydowanie odbiegała od powyższego kanonu był 79-letni rolnik, dla którego „w życiu najważniejsza jest świadomość Boga”, posiadacz jednej tylko książki — Pisma Świętego.

Dla porównania przedstawmy wyniki tych samych badań zrealizowanych w roku 1982 w Dynowie. Przeprowadzono w nim 107 wywiadów wśród reprezentantów różnych kategorii społeczno-zawodowych i wiekowych: robotnicy — 38 rodzin; chłopci-robotnicy — 18 rodzin; rolnicy — 15 rodzin; urzędnicy — 17 rodzin; rzemieślnicy — 10 rodzin; inteligencja — 9 rodzin. Podobnie jak w Nowogrodzie przeważały rodziny starsze, ustabilizowane zawodowo, z długim stażem małżeńskim i rodzinnym: do lat 30 było 8 rodzin; w przedziale 30-50 lat — 45 rodzin, 51-60 lat — 22 rodziny, powyżej 60 lat — 32 rodziny. Hierarchia celów życiowych przedstawiała się tu następująco: zdrowie — 76 wskazań; rodzina — 27 wskazań; szczęście — 18 wskazań; pieniądze i dobra materialne — 16 wskazań; zgoda, spokój, życzliwość i dobre stosunki międzyludzkie — 13 wskazań; zawód — 12 wskazań; mieszkanie — 3 wskazania; uczciwość — 2; miłość — 2; posiadanie celu życiowego — 2; czyste sumienie — 1; Bóg — 1; stabilizacja — 1; rozum — 1; zabawa — 1.

Możemy również pokazać w jaki sposób o swych preferencjach mówią mieszkańcy Dynowa. Opinie na temat „zdrowia” przedstawiają się następująco: „zdrowie, wspólne zadowolenie”, „zdrowie i harmonijne współ-

⁹ Najogólniej: w poszczególnych grupach społecznych i zawodowych deklaracje przedstawiały się następująco:

robotnicy — zdrowie — 47 wskazań łącznie we wszystkich trzech miasteczkach; rodzina — 23; pieniądze — 19; szczęście — 14

rolnicy — zdrowie — 33 wskazania; pieniądze — 10; szczęście — 6; rodzina — 3
chłopci-robotnicy — zdrowie — 28 wskazań; rodzina — 11; szczęście — 5; pieniądze — 4

urzędnicy — zdrowie — 16 wskazań; szczęście — 15; pieniądze — 9; rodzina — 10
rzemieślnicy — zdrowie — 26 wskazań; szczęście — 11; rodzina — 9; pieniądze — 7
inteligencja — zdrowie — 6 wskazań; szczęście — 5; rodzina — 5; pieniądze — 4.

życie w rodzinie”, „zdrowie, gdyż gdy się je posiada, człowiek potrafi się naprawdę cieszyć”, „zdrowie, praca, szczęścia nie ma, spotkać je można tylko w filmach”, „zdrowie, gdyż gdy się je posiada, wszystko inne łatwiej osiągnąć”, „zdrowie, pieniądze nie są ważne”, „zdrowie, pieniądze są ważne, ale nie dają w życiu wszystkiego”, „zdrowie, potem pieniądze”, „zdrowie, jak się ma zdrowie, to się ma i pieniądze”, „zdrowie, a poza tym trzeba dążyć do spełnienia swoich zamierzeń”, „zdrowie i czyste sumienie”, „pieniądz bez zdrowia nic nie da, musi być wszystkiego po trochu”, „jeśli jest zdrowie, jest i szczęście”, „zdrowie, nie ma nic ważniejszego”, „zdrowie i dobre wychowanie dzieci”, „zdrowie, pokój w rodzinie, pieniądze”, „zdrowie oraz dobra, ciekawa praca”, „zdrowie, spokój, ognisko rodzinne”, „zdrowie, szczęśliwe pożycie małżeńskie”, „zdrowie i zgodne życie małżeńskie, ciepło rodzinne”, „najważniejsze jest zdrowie, wspólne zrozumienie w rodzinie, szacunek”, „zdrowie i pieniądze czyli dorobienie się”.

Podobnie jak w Nowogrodzie „zdrowie” jako cel życiowy występuje łącznie z innymi celami, przy czym w Dynowie, drugim najczęściej deklarowanym motywem szczęśliwego, powszechnie akceptowanego, stosownego życia jest „rodzina”. Na znaczenie rodziny wskazywać mogą następujące przykłady wypowiedzi: „najważniejsze jest szczęście dziecka. Nie chcielibyśmy nikomu robić krzywdy”, „zgoda w rodzinie”, „dobrze żyć, wychować dzieci, wyprowadzić je na stanowiska”, „najważniejsza jest miłość i porozumienie w rodzinie”, „szczęście, które się osiąga drogą współdziałania wszystkich członków rodziny”, „szczęście czyli ułożenie sobie życia z człowiekiem, który będzie mnie rozumiał” itp.

W porównaniu z Nowogrodem mamy w Dynowie więcej wypowiedzi, które zdają się wskazywać na ideał więzi społecznej, wykraczającej poza krąg najbliższej rodziny. Mieszkańcy miasteczka częściej podkreślają wagę zgody społecznej, życzliwości, pokoju między ludźmi¹⁰. Z drugiej jednak strony, zważywszy w jakim okresie były prowadzone badania, uderza brak szerszych odniesień dla tych preferencji. Nie ma w nich nic, co by wskazywało na konflikt społeczny 1980-1981, nie ma również wzmianki o stanie wojennym, który został zawieszony tuż przed rozpoczęciem badań. Małomiasteczkowy ideał stosownego życia wydaje się być poza historią o tyle, o ile historia nie wpływa bezpośrednio na losy poszczególnych jednostek. Zebrany w Dynowie materiał zdaje się również potwierdzać tezę, iż to nie miejsce w strukturze społeczno-zawo-

¹⁰ Przykładem mogą być wypowiedzi, iż najważniejsze są „porozumienie między ludźmi, wytyczony cel życia, rodzina i dzieci”, „dobre słowo, inteligentne otoczenie”, „współżycie z sąsiadami, zdrowie, spokój”.

dowej i demograficznej¹¹, ani świadomość zachodzących w skali makro procesów społecznych wyznaczają orientacje egzystencjalne jednostki, lecz ich realny wpływ na treść jej życiowego doświadczenia. Przykładem mogą być wypowiedzi, których nietypowość można łączyć z nietypowością biografii ich autorów. Dla nauczycielki, wywodzącej się z rodziny byłych właścicieli Dynowa, o historycznych zasługach dla Rzeczypospolitej, obecnie wdowy, której wnuk studiuje na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie „najważniejsze w życiu to być porządnym człowiekiem”. Dla córki byłego kierownika Cepelii, przedwojennego dyrektora Szkoły Rzemiosł we Włodawie, sławnego projektanta wyrobów z wikliny „najważniejsze jest „uczciwe życie, pomaganie innym — to jest właśnie szczęście i bogactwo, bo ten jest bogaty, kto jest zadowolony z tego co ma”. Ważne jest by zapraszać na obiad „biedną Maryś”, która odwzajemniając uprzejmość mówi — „Ażeby za ten obiad święty Piotr szeroko Pani bramy otworzył”. Dla byłego legionisty z roku 1914, odznaczonego krzyżem walecznych za udział w I i II wojnie światowej (lat 87) najważniejsze jest „zdrowie i czyste sumienie” — szczególnie zagrożone w obliczu pogarszających się warunków życia: „kraść nie umiem, żebrać się wstydzę, pozostaje tylko ciężka praca do śmierci”. Na etyczny wymiar życia wskazuje również wypowiedź młodego małżeństwa (oboje około 30 lat, ona — szwaczka, on — ślusarz), dla których „najważniejsze w życiu to żyć zgodnie z własnym sumieniem, a więc uczciwie”, przy czym eksponowana obecność symboli religijnych w domu każe się domyślać, iż w tym przypadku na treść deklaracji miały wpływ przekonania religijne.

W trzecim z badanych miasteczek przeprowadzono 99 wywiadów (rok 1983) w następujących grupach społeczno-zawodowych i wiekowych: robotnicy — 40 rodzin; chłopi-robotnicy — 4 rodziny; rolnicy — 8 rodzin; urzędnicy — 15 rodzin; inteligencja — 8 rodzin i rzemieślnicy — 24 rodziny. W przedziale wieku do 30 lat znalazło się 16 rodzin; w przedziale 30-50 lat — 20 rodzin; 51-60 lat — 32 rodziny i powyżej 60 lat — 28 rodzin. Struktura badanej zbiorowości nie odbiegała zasadniczo od tej, z jaką mieliśmy do czynienia w pozostałych miasteczkach. Podobnie hierarchia deklarowanych celów życiowych. W rezultacie najwięcej de-

¹¹ Przy założeniu, iż różnice demograficzne nie mają charakteru różnic pokoleniowych, tj. wynikających z innego typu przeżyć i doświadczeń nadających pokoleniu nie tylko treść statystyczną, ale przede wszystkim historyczną i aksjologiczną. Różnice między pokoleniami byłyby tu nie tylko różnicami wieku, ale głównie różnicami treści tzw. „przeżycia pokoleniowego” — por. J. Garewicz, *Pokolenie jako kategoria socjo-filozoficzna*, [w:] *Na krawędzi epoki. Rozwój duchowy i działania człowieka*, W-wa 1985, s. 133-154; M. Ossowska, *Koncepcja pokolenia*, „Studia Socjologiczne” 1963, n. 2, s. 51.

klaracji odnosiło się do „zdrowia” — 43 wskazania. Mówiono również o szczęściu nie precyzując co ono oznacza — 32 wskazania; o pieniądzach — 30 wskazań; o rodzinie — 23 wskazania; o zawodzie i pracy — 14 wskazań; o dobrych stosunkach międzyludzkich — 8 wskazań; o prawdzie — 2 wskazania. Pojedyncze wypowiedzi to: „wesołe i lekkie życie”, „czyste sumienie”, „mieszkanie”, „sprawiedliwość” i „miłość”.

O „zdrowiu” jako najistotniejszym celu życia mieszkańcy Dobczyc mówili w różnym kontekście. Za najbardziej typowe uznać można wypowiedzi: „najważniejsze jest zdrowie i wychowanie dzieci. Pieniądze też są ważne, ale nie najbardziej”, „najważniejsze jest zdrowie, aby jak najdłużej służyć pomocą dzieciom, na drugim miejscu pieniądze”, „wszystko w życiu jest ważne, ale najważniejsze jest zdrowie”, „jak nie ma zdrowia, to niepotrzebne są pieniądze”, „zdrowie, pieniądz rzecz nabyta”, „najważniejsze jest zdrowie — wszystko inne niczym”, „za najważniejsze uważam zdrowie i pieniądze, od tego zależy reszta”, „zdrowie, bo dzisiaj nikt krzywdy nie ma”, „najważniejsze jest zdrowie, a tego właśnie brakuje mi i mojemu dziecku”, „najważniejsze jest zdrowie — za bardzo za pieniędzmi nie jestem”, „najważniejsze w życiu to zdrowie. Pieniądze natomiast są obecnie bezwartościowe, bo jeśli nawet są, to nie można za nie nic kupić” itp.

Wartość pieniądza i znaczenie rzeczy materialnych pojawiały się zwykle w wypowiedziach typu: „wszystko w życiu się liczy, pieniądze także się przydadzą”, „najważniejszy jest dobry zawód, popłatny oraz szczęście osobiste i rodzinne”, „najważniejsze żeby zarobić i dobrze się wyżywić”, „najważniejsze są pieniądze i dobre urządzenie się w życiu”, „najważniejsze jest zabezpieczenie dzieciom przyszłości — pozostawienie im domu, aby nie tułały się po obcych”. Problem uznania dla dóbr materialnych i związanego z nim szacunku dla pieniądza komplikuje się jednak w obliczu paradoksów polskiej ekonomii. W rezultacie dla niektórych badanych „najważniejsze są szczęście i pieniądze. Można mieć 1000 złotych i coś kupić, a można mieć 2 tysiące, nie mieć szczęścia i nic nie kupić”. Wypowiedź ta zdaje się uzasadniać częstotliwość pojawiania się kategorii „szczęście”, odnoszącej się do różnych aspektów życia jednostki.

Dla dopełnienia obrazu przybliżającego czytelnikowi kwestie orientacji egzystencjalnych małomiasteczkowej społeczności, zacytujmy również te wypowiedzi, które podkreślają wartość rodziny. Jest to jeden z elementów szczęśliwego życia, niekoniecznie wykluczający pozostałe (zdrowie, pieniądze): „szczęście rodzinne, spokój w kraju i na świecie, zdrowie”, „dobre stosunki małżeńskie i rodzinne są najważniejsze”, „szczęście rodzinne i pieniądze”, „najważniejszą sprawą jest zgoda w rodzinie”, „najważniejsze to wychować i wykształcić dzieci”, „za najważ-

niejsze uważam zgodne życie rodzinne, tak, aby wszystkim było dobrze, pieniądze rzecz nabyta i wcale nie są takie ważne”.

Odbiegające od powyższego kanonu wypowiedzi dotyczą jednostek, w biografjach których nakładają się doświadczenia wynikające z pewnych sekwencji i zdarzeń losowych i zajmowanej pozycji społecznej. Dla dyrektora szkoły podstawowej w Dobczycach, członka PZPR, działacza Polskiego Związku Pszczelarskiego (lat 50) „najważniejsza jest sprawiedliwość, żeby przedstawiać fakty takimi jakimi są. Ocenę każdy może mieć inną, lecz fakty są i nic nie powinno ich zmieniać”. Dla przewodniczącego miejscowego koła ZBOWiD, który przeżył trzy wojny (1914, 1920 i 1939), a w czasie ostatniej był dowódcą oddziału AK na tych terenach, z zawodu kupca (lat 82) „najważniejszą rzeczą jest pokój”. Dla inżyniera-rolnika, repatriantki ze Lwowa, od 1979 zamieszkałej w Dobczycach ze względu na budowę domu (poprzednio mieszkała we Wrocławiu) „najważniejsza jest solidność w pracy, życie w prawdzie”. Wreszcie dla zegarmistrza (lat 74), który żyje wspomnieniami dawnych czasów — „kiedyś było lepiej, czas wolny można było o wiele lepiej spędzić” — „najważniejsze jest by nigdy nie tracić poczucia dobrego humoru”.

Przytoczone powyżej stwierdzenia mogą być traktowane jako wyjątki potwierdzające regułę, czyli tezę o zasadniczej jednowymiarowości poglądów małomiasteczkowej społeczności na temat ideału stosownego życia. Zgodność ta największa była w Nowogrodzie. W pozostałych miasteczkach rozrzut stanowisk i poglądów był większy. Tym niemniej obecność bardziej zindywidualizowanych deklaracji nie upoważnia do przyjęcia hipotezy, iż mamy do czynienia z przedstawicielami małomiasteczkowych grup ethosowych, wyrażających na co dzień wartości moralne i promieniujących nimi na szersze społeczeństwo. Grupy takie byłyby ośrodkami potwierdzającymi tożsamość kulturalną miasteczka jako społeczności lokalnej, lecz jedynie w warunkach aktywnego włączania w budowanie rzeczywistej wspólnoty, mającej nie tylko sens moralny, ale i społeczno-polityczny oraz ekonomiczny¹². Tymczasem „życie codzienne” w miasteczku skłania do preferowania innych wartości. Dominują w nim przede wszystkim cele, które są warunkiem dobrego życia i umożliwiają realizację rozmaitych, własnych „interesów życiowych”. Dobre życie zatem to życie w miarę dostatnie, wolne od przykrych niespodzianek losowych takich jak choroba, lub inne nieszczęście, życie mające wymiar praktyczny, bez potrzeby kłopotania się o sprawy i problemy wykraczające poza codzienność.

Pojawia się pytanie czy zarysowany powyżej ideał można odnieść do tych socjologicznych badań, które wskazywały na odradzanie się w polskim społeczeństwie neomieszczańskich czy mieszczańskich stylów ży-

cia¹³. Czy można go traktować jako małomiasteczkowy wariant „polskiego syndromu”, opierającego się na sekwencji wartości „wykształcenie-kwalifikacje-praca zawodowa-pieniądze-mała rodzina-troska o dzieci-konsumpcja materialna”¹⁴. Czy zatem możemy mówić o powszechnej afirmacji ideałów rodzinno-konsumpcyjnych¹⁵, lub o wzrastającym znaczeniu ideologii rodzinno-materialnej w środowiskach małomiasteczkowych¹⁶. Nie wydaje się, aby uzyskane w trzech badanych miasteczkach rezultaty mogły stać się płaszczyzną weryfikacji przedstawionych powyżej hipotez. Dotyczą one bowiem innego poziomu życia społeczności, niż poziom, na którym pozostają prezentowane tu badania. W rzeczywistości bowiem orientacje egzystencjalne mieszkańców Nowogrodu, Dobczyc czy Dynowa nie zakładają wymogu wyboru wartości, lecz raczej wymóg przystosowania do warunków życia w małym mieście. Trudno je wobec tego traktować jako realizację jakiegokolwiek stylu życia czy ethosu, który ludzkim zachowaniom nadawałby pewną regularność i powtarzalną strukturę o charakterze hierarchicznym i preferencyjnym. Możemy raczej mówić o wspólnocie treści świadomości potocznej mieszkańców małego miasteczka wyrażającej się w istnieniu zasadniczej zgodności poglądów na temat tego, co w życiu jest ważne¹⁷. Wymieniane sprawy nie stają się jednak wartościami kultury, strukturalizującymi i nadającymi sens ludzkim zachowaniom. Potwierdzeniem może być fakt, iż deklarowane uznanie dla rodziny nie wpływa na inne aspekty postaw wobec rodziny. Większość respondentów pytana o znajomość podstawowych faktów z życia własnej rodziny, wykazywała znaczną ignorancję. Tylko niewielu potrafiło podać jakiegokolwiek dane na temat pochodzenia, sposobu życia (zawodu) i dziejów swych przodków (w Nowogrodzie — 5 osób, w Dynowie — 18, w Dobzyczach — 6). Stosunkowo liczniejsza była ta grupa, która o przeszłości rodziny nie wiedziała nic (w Nowogrodzie — 10 osób, w Dynowie — 17, w Dobzyczach — 22). Dla pozostałych reprezentatywną wydaje się wypowiedź

¹² Na takie ujęcie grup ethosowych wskazuje T. Szawiel, *Struktura społeczna i postawy a grupy ethosowe*, „Studia Socjologiczne” 1982 n. 1/2.

¹³ M. Czerwiński, *Historia problemu neomieszczańskiego stylu życia w Polsce*, [w:] *Styl życia, obyczaje, ethos w Polsce lat siedemdziesiątych z perspektywy roku 1981*, praca zbiorowa pod red. A. Sicińskiego, W-wa 1983 s. 61-75. Por. także S. Nowak, *System wartości społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne” 1979, n. 4, s. 155-173.

¹⁴ J. Koralewicz-Zębik, *Niektóre przemiany systemu wartości, celów i orientacji życiowych społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne” 1979, n. 4, s. 175-190.

¹⁵ J. Kmita, *O kulturze symbolicznej*, W-wa 1982, s. 153-156.

¹⁶ M. Buchowski, *Systemy wartości w rodzinie*, Poznań 1985, Raport z badań w Instytucie Etnologii UAM w Poznaniu.

¹⁷ Por. cyt. 9.

jednej z mieszkańek Dobczyc (l. 58, krawcowa): „czasami wspomina się dawniejsze czasy ze względu na różnicę stylu życia. Opowiada się raczej o dawniejszych czasach, a nie o historii rodziny”. Brak znajomości dziejów własnej rodziny tłumaczy się zwykle, iż „rodzice nie chcieli opowiadać o ciężkim i trudnym życiu”. Stosunkowo więcej mieli do powiedzenia ci, którzy mogli się legitymować tzw. „dobrym pochodzeniem” — przykładem może być wypowiedź maszynisty kolejowego z Dobczyc (lat 55): „Dziadek przybył z kieleckiego na Ukrainę. Kupił prawie pół wsi pod wykarczunek (40 morgów). To objął dziadek. Miał 5-cioro dzieci, z których dwoje wykształcił (oficer WP i nauczyciel-ojciec informatora). Na gospodarstwie miał zostać brat ojca, ale dwukrotnie umierały mu żony i uznał to miejsce za pechowe. Gospodarstwo podzielono, a ojciec dostał 16 mórg. Potem była wojna i w 1944 informatora wywieziono do Niemiec. Po powrocie objął gospodarstwo na Ziemiach Zachodnich, lecz ze względu na niepewny czas ojciec nie zgodził się na zamieszkanie tam. Przybyli w 1946 do Dobczyc. Tutaj osiedli i wybudowali dom na parceli zakupionej od Żydów”.

Problem rodziny jako wartości kulturowej rozważać można nie tylko w kontekście tradycji rodzinnej. Drugim ważnym sprawdzianem mogą być ambicje i aspiracje rodziców wobec dzieci, czyli postawy wobec przyszłości rodziny. Trzeba powiedzieć, iż nie rysują się one zbyt wyraźnie. W Dynowie i Dobczycach zdecydowana większość pytanym odpowiadała, iż albo nie ma żadnych planów co do przyszłości dzieci, albo pozostawia im wolny wybór, przynajmniej jeśli chodzi o przyszły zawód i wykształcenie¹⁸. Wyjątkiem może być tylko Nowogród, w którym około połowa pytanym (22 osoby) wyrażała wolę pokierowania swymi dziećmi w kwestii wyboru zawodu i wykształcenia. Warto jednak zauważyć, iż deklarowany typ kariery tylko w nielicznych wypadkach wiązał się z koniecznością kończenia studiów wyższych (gdy wymieniano takie zawody jak: artysta, weterynarz, nauczycielka, lekarz, inżynier, naukowiec). Pozostałe wskazania dotyczą raczej uzyskania konkretnego fachu niż zajęcia wysokiej pozycji społecznej.

* * *

¹⁸ Por. poniższe zestawienie:

— w Nowogrodzie 22 osoby precyzowały swe plany wobec przyszłości dzieci, 9 osób nie miało żadnych planów, 4 zostawiały dzieciom wolny wybór i 10 osób nie udzieliło żadnej odpowiedzi;

— w Dynowie — 13 osób miało plany wobec przyszłości dzieci, 7 nie miało żadnych, 58 deklarowało wolność wyboru i 20 nie potrafiło udzielić żadnej odpowiedzi;

— w Dobczycach — 13 osób deklarowało plany wobec przyszłości dzieci, 7 stwierdziło, iż nie mają takich planów, 43 pozostawiały dzieciom wolny wybór i 38 nie udzieliło żadnej odpowiedzi na pytanie.

Rozważane powyżej postawy wobec rodziny, podobnie jak deklarowane postawy wobec innych — uznanych za najważniejsze — celów życiowych, zdają się potwierdzać przyjętą na wstępie tezę, iż małomiasteczkowa społeczność wytwarza pewien wspólny typ świadomości potocznej, wyrastającej ze wspólnoty doświadczenia życia codziennego, praktycznego, względnie ograniczonego przez bliskość przestrzenną. Ten typ świadomości trudno uznać za przesłankę istnienia społeczności lokalnej, podobnie jak nie sposób określać go mianem małomiasteczkowego systemu wartości czy małomiasteczkowego stylu życia. Można natomiast, nawiązując do dorobku fenomenologii społecznej, traktować go jako pewien małomiasteczkowy ideał stosownego życia, spełniający funkcję płaszczyzny interakcji społecznej, wyznaczającej ramy wspólnoty, porozumienia i akceptacji. Istnienie tej płaszczyzny zdaje się stwarzać szansę na pojawienie się grup ethosowych, które mogłyby owemu małomiasteczkowemu wyobrażeniu o szczęśliwym życiu nadać nie tylko sens moralny, ale przekształcić go w normę kulturową, strukturalizującą i sensownie porządkującą ludzkie zachowania. Jest to jednak bardziej postulat badacza niż stwierdzalny empirycznie fakt.

Bożena Domagała

LIFE IDEALS OF THE INHABITANTS OF LITTLE TOWNS IN POLAND

(summary)

The author deals with a little town society, supporting her views with the results of the research conducted in the 80's in Nowogród, Dynów, Dobczyce. These towns are representative examples of a local society, as far as the territorial community and the number of inhabitants are concerned; however, they constitute its opposition in the social dimension because they have been submitted, so far, to the centralized, authoritative-imperative system of controlling social life. The author points to the evident crisis of a community described in this way. This society lacks ethos groups which would influence the formation of patterns of provincial culture. The examined society develops a shared type of common consciousness deriving from the every day life experience in which the consumptive-familial ideals are dominant. The presented results confirm the thesis formulated by the author on the basis of the social phenomenology proposals, a thesis about the single-dimensionality of the ideals of the „decent kind of life” — one does not choose values, he or she rather adapts himself or herself to the living conditions in a provincial town. It is difficult, on this level of social life, to judge definitely whether a provincial system of values or provincial style of living exist.